Nr. 207. — Rocznik XXIV

Wtorek, 10 września 1895.

Kuryer Poznański
wycho.i codziennie z wyjątkiem poni działków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 N. 62 Seite 355) w innych krajach, cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stutgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 września.

Z bieżącéj chwili.

Uwagi prasy rosyjskiéj, czynione z powodu uroczystości sedańskich w Niemczech, są bardzo charakterystyczne dla rosyjsko-francuzkiego sojuszu. W ogólności wszystkie prawie dzienniki rosyj. są wielce rozgoryczone, a niektóre posuwają się tak daleko, że wróżą Niemcom drugą Jenę. „Now. Wrem.“ mniema, że bitwa sedańska nie dała Niemcom pożądanéj hegemonii w Europie. Miasto politycznéj hegemonii państwa niemieckiego, wstąpiło w życie trójprzymierze, którego polityczne panowanie zostało zakwestyonowane przez pobratanie się Rosyi z Francyą odrodzoną. Wewnętrzne położenie Niemiec osłabia znaczenie uroczystości sedańskiéj, a cesarz Wilhelm II życzy sobie pokoju, ponieważ nie jest pewny wyniku wojny. „Nowosti“ twierdzą, że uroczystość sedańska nie była wcale na miejscu dla wielkiego narodu. Prusacy zostali pobici pod Jeną, a jednakże Francuzi święcili całkiem cicho dwudziestopięcioletnią rocznicę téj bitwy. Niemcy rozsądniéj postąpiliby sobie, gdyby uroczystości sedańskiéj odebrali wszelki demonstracyjny charakter. Przyszłości nikt nie zna, a ci, którzy obecną uroczystość sedańską obchodzą, doznają może w przysłości drugiéj Jeny. Sympatye wszystkich cywilizowanych narodów są, tak jak przed 25 laty, po stronie zwyciężonéj Francyi.

Podczas gdy śledztwo przeciw *mordercom Stambułowa* zaczyna, jak się zdaje zasypiać, żona Stambułowa wytacza silny zarzut przeciw osobistościom rządowym. „Tak dziękuje rząd za wierną służbę — mówiła ona do pewnego korespondenta. — W rządzie zasiadają ludzie, którzy wiedzieli o zamachu. Zarzut mój kieruje się przedewszystkiem przeciw Naczewiczowi, ale także Stoiłow nie jest wolny od winy, chociaż nie pojmuję, dla czego on był wrogo usposobiony przeciw mojemu mężowi, który z nim zawsze pozostawał na stopie przyjacielskiéj. Nieprzyjaźń Naczewicza nie dziwi mnie, gdyż przeszłość jego każe wnosić, że jest on do wszystkiego zdolny. Gdy przed czterema laty Belczew został zastrzelony przy boku mego męża, przyszedł Naczewicz do mnie i prosił mnie o rozmiary koszuli męża mego, ponieważ chciał dla niego zamówić w Wiedniu koszulę drucianą. Dałam mu miarę a po dwóch tygodniach przyniósł on tę koszulę, która, jak próba wykazała, zabezpieczała przed kulą rewolwerową. Mąż mój nie był jednak przyjacielem ubiorów, które mu tamowały swobodę ruchów i dla tego nigdy pancerza tego nie zawdział na siebie. O istnieniu tego pancerza wiedział tylko Naczewicz oprócz męża i mnie, ale o tem, że koszuli téj nie używa mój mąż wiedziałam tylko ja sama. Oto okoliczności te tłomaczą, dla czego mąż mój nie miał ani jednéj rany na ciele, ale wszystkie w głowie. Osądź pan, czy nie jest to podpadającem“.

Lordmajor Londynu, sir Jozef Renaldi, przybył w piątek do Paryża, a w sobotę złożył prezydentowi Faurowi wizytę w pałacu Elizejskim. Oświadczył on przy powitaniu, że korporacya City uważałaby sobie za zaszczyt, gdyby prezydent przybył do Londynu. Faure dziękował lordmajorowi, oświadczył, atoli że kwestya podróży jego do Londynu nie jest jeszcze rozstrzygniętą. „Eclair“ podał wiadomość, że prezydent Faure zaproszony już został na uroczystość koronacyi w Moskwie. Nie wiadomo jednak o tem dotychczas nic ani w pałacu Elizejskim, ani w ministerstwie spraw zagranicznych. Doniesienie to zdaje się być umyślnie puszczone w obieg w tym celu, aby Faure odmówił zaproszeniu lorda mayora do Londynu. W niektórych kołach sądzą, że pierwsza wizyta prezydenta za granicą powinna być złożona carowi — Wieczorem w sobotę był lord major na przedstawieniu w teatrze francuzkim i nagle zasłabł. W niedzielę atoli był już zdrów; wziął udział w śniadaniu, które się odbyło u ministra spraw zewnętrznych. Lord major wzniósł toast na cześć prezydenta rzeczypospolitéj Faura, podnosząc sympatyczne przyjęcie, jakiego doznał w pałacu elizejskim: Minister spraw zewnętrznych toastował na cześć krolowéj angielskiéj i dodał, że podróż lord majora umocni przyjazne stosunki pomiędzy Francyą a Anglią. — „Figaro“ oświadcza, że zwłoka w marszu ekspedycyi madagaskarskiéj nastąpiła skutkiem tego, że rząd obawia się cofnięcia Howasów na południe i zalecił jenerałowi Duchesne postarać się o prowiant wystarczający na przezimowanie w Tananarivo. Jenerał Duchesne oznajmił, że każe przynieść żywności dla 3000 żołnierzy na 5 miesięcy. — Wczoraj odsłonięto pomnik byłego prezydenta Carnota w Nolay, zkąd pochodzi jego familia. Minister oświaty Poiniaré wygłosił mowę, w któréj podnosił Carnota zasługi około podniesienia powagi kraju i pozyskania mu cennych przyjaciół.

Kongres związków robotniczych w Cardiff uchwalił jednogłośnie rezolucyą, dotyczącą zakazu pracy dzieci do 14 lat i nocnéj pracy młodzieży do 18 lat, oraz upoważnił wydział parlamentarny do starania się, aby przeprowadzoną została ustawa, zakazująca odciągania z płacy robotników. Na tem został kongres zamknięty.

Rozsądny głos.

W ostatnim zeszycie „Preussische Jahrbücher“ Delbrücka znajdujemy list austryackiego dyplomaty, objaśniający ostatnie przesilenie w Austryi, który tutaj z chęcią powtarzamy, jako zgodny z poglądami wyrażonemi w naszem piśmie. Ów dyplomata pisze:

„Uważam federalistyczne ukształtowanie Austryi za nieleżące w interesie Niemców a wystąpienie ich z koalicyi z powodu bardzo w gruncie rzeczy podrzędnéj sprawy cylejskiéj za gruby błąd polityczny. Co czyni Niemców austryackich, o ile nie stoją pod wpływem klerykalnym, mianowicie w krajach alpejskich tak niezadowolonymi z obecnego położenia politycznego? Zapatrywanie, jeżeli się nie mylę, że dotychczasowa ich reprezentacya w Radzie państwa nie zdołała dostatecznie uwydatnić interesów narodowych, że ofiary, jakie Niemcy ponoszą na mieniu i krwi dla całego państwa, przynoszą daleko większą korzyść nieniemieckiéj ludności, aniżeli im samym, — słowem, że nie mają oni w kierownictwie spraw publicznych tego decydującego wpływu, do jakiego ze względu na swe siły materyalne i intelektualne sądzą mieć prawo. Cóż to są atoli za interesa, których obrony i popierania Niemcy austryaccy mogą się domagać od państwa? Przecież może tutaj chodzić jedynie o spokojny, niezakłócony rozwój ich materyalnego dobrobytu, ich duchowych zdobyczy. Jeżeli atoli Niemcy wzgląd na swoją indywidualność narodową uważają za pierwszy obowiązek państwa, do którego należą, natenczas nie mogą tego samego uprawnienia odmówić innym narodom, które pozostają z nimi w tym samym Związku państwowym. Fakt naprzykład, że Niemcy Styryjscy daléj postąpili w oświacie, aniżeli ich słoweńscy współobywatele, nie może przecież być powodem do odmawiania tym ostatnim środków, które mają służyć do tego, aby również na podstawie narodowéj poprzeć ich rozwój. Czyż istotnie można poczytać za złe Słowieńcom, że język swój ojczysty uważają za równie piękny, jak niemiecki i życzą sobie, aby dzieci ich miały sposobność pobierania w języku ojczystym tego wykształcenia szkólnego, którego w przyszłym zawodzie konieczne potrzebować będą? Z tego punktu widzenia atoli nie można żądania słoweńskiego progimnazyum uważać za niesłuszne, a opozycyą Niemców przeciwko temu życzeniu mogli Słowieńcy zrozumieć jedynie jako dowód ambitnych tendencyi Niemców, jako wyraz małodusznych zawiści. — łatwo też pojąć, że z tego powodu w zupełnie uprawnionem życzeniu swem znaleźli pomoc innych nie niemieckich stronnictw w parlamencie, i że rząd, jeżeli nie miał popaść w podejrzenie stronniczości nie mógł zająć w obec tego życzenia stanowiska opornego. Zupełnie niezrozumiałem atoli jest dla mnie zdanie, że założenie słowieńskiéj szkoły średniéj właśnie w Cylei oznaczać ma szczególniejsze niebezpieczeństwo dla żywiołu niemieckiego w Styryi. Czyż przez to zmusi się niemieckich rodziców, aby posyłali swe dzieci do gimnazyum słoweńskiego, lub czy istnieje niebezpieczeństwo, że w przyszłym zawodzie słoweński gimnazya ta wyprzedzi niemieckiego? Bardzo źle — zdaniem mojem — musiałoby być z niemczyzną, gdyby się miała obawiać rozszerzenia słoweńskiego wykształcenia!...

W państwach z swobodnemi instytucyami gwałtowne wynarodowienie całych szczepów nie jest możliwe; te ostatnie mają raczéj to zadanie, aby istniały w pokoju obok siebie i wspólnie pracowały nad zadaniami cywilizacyjnemi państwa, które dzisiaj wymagają tak znacznych środków, że przez drobne społeczeństwa rozwiązane być nie mogą. Co to pomoże, że dzisiaj Niemcy w Austryi domagają się federalistycznego przeobrażenia w Cislitawii a tém samém wzmocnienia autonomii poszczególnych krajów? Zgoda na to, że przez takie przeobrażenie konstytucyi słowiańskie mniejszości w niemiecko-austryackich krajach alpejskich musiałyby utracić nieco wpływu, ale przez to samo wydałoby się równocześnie niemieckie mniejszości w pozostałych prowincyach na łup samowoli Słowian a zysk po jednéj stronie nie zrównoważyły straty po drugiej. Wątpię też bardzo, czyby federalistyczna konstytucya wzmocniła pokój pomiędzy ludami Austryi, różne interesa poszczególnych grup autonomistycznych szukałby zaspokojenia na koszt całości państwa. Starcia pomiędzy niemi mnożyłyby się, łączący je węzeł zluźniałby się coraz bardziej.. Usiłowania Niemców powinny być skierowane ku temu, aby usunąć różnice pomiędzy liberalnymi i narodowymi, aby następnie przystąpić do przyszłéj walki wyborczéj jako jednolite wielkie stronnictwo i swych najdzielniejszych mężów wysłać jako swych obrońców do rady państwowéj, aby tam występowali nie tylko w obronie interesów swego plemienia, lecz w obronie wielkich wspólnych interesów wszystkich ludów Austryi. Przy takiéj pracy nie zabraknie im poparcia ze strony najdzielniejszych mężów i innych niemieckich szczepów; pozyskają oni także odpowiedni wpływ na rząd, ponieważ tenże w złączeniu prawdziwie konserwatywnych żywiołów ze wszystkich obozów upatrywać będzie najlepszą rękojmią bezpieczeństwa większości. Myśl na któréj opierał się projekt utworzenia koalicyi, to jest złączenie konserwatywnych żywiołów wszystkich stronnictw do wspólnéj, bogatéj w owoce, cywilizacyjnéj czynności, była z pewnością trafną, mężowie atoli, w których ręce stronnictwa złożyły przeprowadzenie tego programu, nie byli odpowiednimi. Usiłowanie to trzeba powtórzyć na nowo, przy pomocy dzielniejszych mężów i przy energiczniejszem poparciu przywódców poszczególnych stronnictw.

Mrzonki kartelowe.

Przed rokiem właśnie nawoływał cesarz w swéj mowie wygłoszonéj w Królewcu do walki za religią, obyczaj i porządek przeciwko stronnictwom przewrotu. W pismach dawnego kartelu poniosły się natychmiast głosy, domagające się wydania przepisów przeciw dążnościom przewrotu. Hrabia Caprivi przedłożył wreszcie ustawę tak zwaną przewrotową, która po długich obradach w komisyach i plenum parlamentu została pogrzebaną. Gdy się dzisiaj czyta gazety niemieckie, znajduje się w nich te same nawoływania do ostrego wystąpienia przeciwko socyalnéj demokracyi. Konserwatywna prasa z szczególną gorliwością przemawia za przepisami przymusowemi. Podczas kiedy „Kreuz Ztg“ bardzo głośno wzywa w ogólnikowych zwrotach do „walki“, robi „Kons. Corr.“ przynajmniéj jakąś pochwytną propozycyą. Żąda ona ni mniéj ni więcéj, jak tego, aby parlament wykluczył socyalno-demokratycznych posłów z komisyi i z konwentu seniorów.

Logicznem następstwem téj propozycyi „Kons. Corr.“ byłoby, aby posłów socyalistycznych wykluczyć także z trybunu w plenum. To atoli nie wypada, gdyż wolność słowa musi być dla wszystkich, którzy są członkami parlamentu. Jeżeli się postąpi jeszcze o krok daléj, natenczas należałoby wszystkie wybory socyalistów uznać za nieważne. Istnieją przecież ludzie, którzy uważaliby za zbawienie dla swéj niemieckiéj ojczyzny, gdyby żaden socyalny demokrata nie zasiadał w parlamencie i w tym celu chcą zmienić prawo wyborcze, nawet w drodze przeciwnéj konstytucyi. Co do nas, to sądzimy, że chodziłoby więcéj o to, aby nie było socyalistycznych wyborców. Wykluczać wybranych, znaczyłoby fałszować obraz opinii publicznéj, jaki mają dawać wybory; trzeba umieć nawrócić wyborców.

Kto czyta uważnie wywody „Kons. Corr“, ten znajdzie w nich ukrytą myśl całéj, wielkiéj „akcyi przeciw socyalnéj demokracyi.“ Na téj „nie niezwykłéj już drodze“ ma się wystąpić przeciw powszechnemu, równemu prawu głosowania i parlament wydać na łup sztucznie wytworzonéj większości kartelowéj. Dopiero gdy się uwzględni tę myśl, natenczas nabiera naleganie o przepisy przymusowe i ustawy wyjątkowe jakiegoś znaczenia. Jako środek bowiem do rzekomego celu, zabicia socyalizmu, przedstawia się cała ta heca jako wprost wstrętna i bezrozumna wrzawa.

„Kreuz Ztg.“ stara się także przekonać centrum, zaznaczając, że postępowanie socyalnéj demokracyi zasługuje na karę, że przecież niepodobna pozwolić jéj daléj zatruwać ludu swym jadem. Pisma stronnictw środkowych skłaniają się naturalnie po większéj części ku ustawie wyjątkowéj. To nie zadziwia, gdy się przypomni sobie ich zachowanie się wobec ustawy ku zwalczaniu przewrotu. Inne wyrażają się bardzo niejasno, czego chcą właściwie. Widzą, że ustawa antisocyalistyczna nie miałaby widoków przyjęcia, dla tego prawią o świadomem celu postępowaniu rządu, o stanowczem wystąpieniu itp. i kończą zachwalaniem i polecaniem kartelu. Gdy będzie istniał kartel, natenczas znajdą się środki, by poskromić socyalną demokracyą. Oburzenie na kilka niemądrych artykułów „Vorwärtsu“ ma się wyzyskać na rzecz ruchu, któryby stronnictwom kartelowym pomógł znowu dźwignąć się.

„Nat. Ztg.“ nie wierzy w połączenie się wszystkich stronnictw „utrzymujących państwo“ i chce w koło chorągwi zgromadzić tylko „umiarkowanych“, do których zaliczyłaby konserwatystów dopiero po gruntownem tychże oczyszczeniu. Rząd ma we wszystkich ważnych kwestyach postawić stanowczy, solidarnie reperezentowany program, porozumieć się co do niego z stronnictwami, które chcą stać przy rządzie i bez ogródki postępować wedle tego programu, nie troszcząc się o parlamentarne sukcesy lub niepowodzenia. „W odpowiedniéj chwili“ ma się potem rozwiązać parlament; wszyscy, którzy stoją przy rządzie, pójdą ręka w rękę przy wyborach, rząd ich będzie popierał i naturalnie zwycięży — a potem hajże na socyalistów! Tę samą receptę zapisała „Nat. Ztg“ już wtenczas, kiedy centrum po odmowie udziału w składaniu życzeń Bismarckowi uzyskało kierownictwo w parlamencie.

„Kreuz Ztg“ wydaje się ten program organu narodowo-liberalnego za obszerny i nie mający wielkich widoków przeprowadzenia w rzeczywistości. Pismo to zauważa, iż nie można spodziewać się niczego skutecznego bez rządu, któryby z całą stanowczością nie kroczył do jasno wytkniętego celu. Niepewność polityki rządowéj winna jest coraz większemu rozdwajaniu się stronnictw. To pewna, że gdyby rząd był wcześniéj okazał się stanowczym i zgodnym, to w Prusach mielibyśmy ustawę szkolną, któraby dawała rękojmię chrześciańskiego wychowania młodzieży, zaprowadzonoby gruntowne reformy socyalne, któreby zapobiegały szerzeniu się socyalnéj demokracyi. Jeżeli rząd zechce powetować to i niejedno inne jeszcze (usunąć *uszelkie* ustawy wyjątkowe), natenczas odpowie na wezwanie cesarza lepiéj, aniżeli przez ustępowanie kartelowym krzykaczom. Przez nową ustawę antysocyalistyczną wyświadczy się ostatecznie tylko przysługę socyalnéj demokracyi.

Na zgubę naszą

knuje nowe projekty organ p. Hansemanna, „Berl. N. Nachr.“, w artykule noszącym nagłówek: „Kwestya agrarna na naszych kresach wschodnich“, nagłówek, który brzmieć by raczéj powinien: „Rozmyślanie nad ratunkiem naszych bankrutów a wyniszczeniem Polaków“, albo „wytyczne działalności nowego niemieckiego banku ziemskiego“.

Artykuł ten, który zionie nienawiścią do społeczeństwa naszego w ogólności, a w szczególności do naszego *Banku ziemskiego* podajemy w streszczeniu.

Autor polakożerczego elaboratu zajmuje się a) komisyą kolonizacyjną, b) zakupnem domen, c) komisyą jeneralną, d) naszym *Bankiem ziemskim* i e) niemieckim H-K-Tystowskim „bankiem ziemskim“.

Dowiadujemy się tedy, że komisya kolonizacyjna uląkłszy się *prasy polskiéj*, któréj nie pragnęłaby dostarczać powodów do „napaści“ zakupuje coraz więcej majątków niemieckich. Statystyka dowodem:

W roku ofiarowali komisyi Polacy — Niemcy

	dóbr	
1888	25	58*)
1889	27	23
1890	25	27
1891	34	42
1892	30	36
1893	52	83
1894	60	107

Respekt przed prasą polską, chęć „pojednania Polaków“ (risum teneatis!), zapobieżenia przejściu posiadłości niemieckich w ręce polskie i zaokrąglenia terytoryum kolonizacyjnego, a nadewszystko walka z niebezpiecznym *Bankiem ziemskim* oto wytyczne, któremi kieruje się komisya w ostatnich latach.

Atoli — siły komisyi kolonizacyjnéj za słabe, by szybko przeprowadzić upaństwowienie ziemi.

Od r. 1886 do 1894 nabyła 8 1638 ha.

W r. 1895 do dziś nabyła 5501 ha.

Plany kolonizacyjne wypracowano dla 53 033 ha.

Na sprzedaż wystawiono 2342 osad, czyli 41 928 ha.

Rozsprzedano 1606 osad czyli 28 168 ha., czyli rozsprzedano rocznie 200 osad.

Ażeby ratować bankrutów — Niemców należałoby wedle prof. Webera zażądać dalszych 100 milionów, skupować dobra na domeny król. i osadzać na nich b. właścicieli jako dzierżawców. „Niestety“ projekt ten na razie nie da się przeprowadzić.

Bydgoska komisya jeneralna ma obecnie do dyspozycyi 55,696 ha, a założyła dotąd gospodarstw rentowych 5148, i zasługiwałaby na uznanie szowinistów, „ale“... sprostać ona nie umie polskiemu Bankowi ratunkowemu, który wedle „Berl. N. Nachr.“ wprost cudów dokazuje z swoim $1^1/_4$ milionem marek.

Komisya kolonizacyjna tworzy osady w obszarze przeciętnie $17^1/_2$ ha, a wartości 11,045 marek, *Bank ziemski* tymczasem tworzy miniaturowe osadki paraliżując w ten sposób działalność germanizatorską komisyi. Świetne osięga ten Bank rezultaty osadzając Górnoślązaków. I jakkolwiek kolonie te są wedle pojęcia niemieckiego zbyt miniaturowe, to przecie „niemożliwie skromny“ (unglaublich genügsame) chłop polski umie na nich egzystować. W ten sposób wytworzy się proletaryat właścicieli ziemskich, których zawojują potem ludzie „pojawiający się wśród Polaków, *mianowicie ze stanu duchownego* tak często co to już wyswobodzili z rąk lichwiarzy chłopa i rzemieślnika, którzy widoczne robią postępy“.

Artykuł kończy się skargą na „ucisk“, pod którym jęczą Niemcy, na ich brak łączności, na „bojkot“ polski oraz na oglądanie się Niemców za pomocą rządową. Dopiero „nieszczęsny“ nowy kurs pokazał Niemcom, że potrzeba liczyć „na Boga (bluźnierstwo!) i na własne siły“: powstała spółka HKT. i oto rozpoczyna się nowa epoka! Największą zasługą spółki jest założenie niemieckiego „Banku ziemskiego“, który w dostateczne zaopatrzony kapitały i pozostający pod kierunkiem wytrawnego znawcy stosunków agrarnych na wschodzie, z łatwością prześcignie polski bank ratunkowy i postara się o to, ażeby Niemcy nie parcelowali, jak dotąd się działo, pomiędzy Polaków. Pozyskawszy w głębi Niemiec tysiące ajentów i przyjaciół sprawy niemieckiéj rozporządzać będzie niemiecki „Bank ziemski“ zawsze dostatecznym materyałem osadników i poprze niemczyznę w szybki i skuteczny sposób.

Taką oto reklamę dla H K.Tystowskiego „Banku ziemskiego“ wypaliły „Berl N. Nachr.“, mniemamy, że każdy z nas rozważy ją sobie dokładnie, by właściwe wyciągnąć ztąd wnioski. Co daj Boże!

*) Sprzedano na subhaście posiadłości polskie 2, a 19 niemieckich; z wolnéj ręki 39 niemieckich, a 23 polskich.

Rezultat wyborów
do parlamentu w okręgu wyborczym babimojsko-międzyrzeckim.

(Dokończenie.)

Powiat Międzyrzecki.

Okręgi wyborcze.

Miasta:	Dziemb.	X. Szym.
Zbąszyń	339	206
Pszczew	95	245
Brójce	268	19
Międzyrzecz I	310	81
Międzyrzecz II	330	101
Trzciel	275	150
Wsie:		
Przyprostynia	40	167
Brudzewo	47	51
Friedenau	96	62
Friedenhorst	141	29
Grubsko	127	8

Wsie:	Dziemb.	X. Szym.
Kręsko	134	1
Kosieczyn	140	83
Nowawieś	36	121
Stefanowo	48	52
Strzyżewo	124	31
Rajewo	27	44
Głozewo	6	74
Lewice	10	94
Lewickie Olędry	61	5
Nowa Silna	23	95
Silna	23	91
Swiechociny	23	212
Stałuń	11	96
Stoki	1	116
Zielomyśl	35	75
Kólkowo	10	36
Hiller Gärtringen	38	—
Bukowiec	181	—
Suchy Lutolek	172	2
Dąbrówka	24	186
Chociszew	18	87
Łagowiec	105	88
Paradyż	49	53
Rogoziniec	170	7
Wyszanowo	6	72
Bobolewice	56	19
Grąsko	95	—
Wysoka	6	69
Kalawa	5	111
Kęszyce	84	42
Kursko	99	—
Zamek Międzyrzecki	139	73
Nietoperek	83	2
Gorzyce Górne	75	2
Pieski	93	—
Polisko	85	—
Schierzig	89	34
Zołno	40	17
Weissensee	64	—
Stara Jabłonka	9	57
Alt-Vorwerk	54	14
Amtskassner	29	1
Birkenhorst	38	3
Deutschhöhe	69	2
Jesionowo	99	3
Hüttenhauland	53	4
Kupferhammer	78	8
Łęczyca	61	5
Łomnica	33	122
Luben Olędry	35	2
Mokry Lutolek	9	37
Zawada	15	3
Schierzig Olędry	91	10
Zamek Trzcielski	35	—
Ziegelscheune	58	2
Rybojadły	39	25

Niewaźne głosy.

Zbąszyń	1
Brójce	2
Międzyrzecz I	7
Międzyrzecz II	1
Trzciel	1
Rajewo	2
Stoki	1
Paradyż	2
Kursko	1
Zamek Międzyrzecki	1
Górzyce Górne	1
	20

W powiecie Międzyrzeckim:

X. Szymański	3532 głosów
Dziembowski	5321 „

Zestawienie.

X. Szymański	8817 gł.
Dziembowski	9481 „
nieważnych	32 „
razem	18,330 gł.

„Warszawskij Dniewnik“ o Austryi i Polakach.

Urzędowe pismo warszawskie pilnie zajmuje się sprawami Austryi, a mianowicie Galicyi, to ciesząc się z postawy moskalofilskiego stronnictwa Rusinów i jego piorunujących przeciwko polskim „ciemiężcom“ odezw przedwyborczych, przyczem stale nazywa Rusinów „Russkimi“, jakoby Rusini a Moskale jednym i tym samym byli narodem — to z niechęcią donosząc swym czytelnikom o znaczeniu, jakiego Polacy w Austryi zażywają. Otóż co pisze w numerze 190

„Austryackie dziennikarstwo zajmuje się teraz rozdzieleniem tek ministeryalnych w przyszłym gabinecie hr. Badeniego, przyczem główną rolę zaczynają odgrywać polskie rodziny Jeśli wierzyć można wieściom z Galicyi, zamierza hr. Badeni naznaczyć następcą swoim w tym kraju dr. Dunajewskiego, byłego ministra sprawiedliwości (!), a ministrem dla Galicyi profesora Bobrzyńskiego; teka ministra handlu ma przypaść podobno Bilińskiemu, obecnemu prezydentowi głównéj dyrekcyi rządowych kolei żelaznych; wedle innych wieści ma Biliński otrzymać tekę ministra finansów, inni wreszcie zapewniają, że ministerstwo handlu zostanie rozdzielone na dwa i utworzone będzie osobne ministerstwo komunikacyi z Bilińskim na czele. Jakkolwiebądź, austryaccy Niemcy nie są wcale w radosnem usposobieniu z powodu tych pogłosek. Dr. Dunajewski zawsze był stronnikiem ściśléj koalicyi klerykałów z Słowianami, a w r. 1890 wolał porzucić swą tekę, niż zgodzić się na zbliżenie do niemiecko-liberalnego stronnictwa; profesor Bobrzyński zaś, zajmujący obecnie stanowisko wiceprezydenta galicyjskiéj rady szkólnéj, jest stanowczym zwolennikiem wyznaniowéj szkoły i klerykałem, więc przeciwnikiem Niemców liberałów. W ogólności Austrya wstępuje widocznie w erę polonizmu i klerykalizmu, z czego wcale nie radują się nie tylko Niemcy narodowcy, ale i wszystkie słowiańskie narodowości, zamieszkujące Austryą, które już od dawna wiedzą z doświadczenia, jaką rolę Polacy zawsze odgrywali w Austryi.“

Tak więc pismo, chcące uchodzić za słowiańskie, z pewnem ubolewaniem wyraża się o tem, że Polacy mają zająć wybitne stanowiska w Austryi. Gdyby było rzeczywiście słowiańskiem, toby się owszem cieszyć z tego musiało. Ale „Warszawskij Dniewnik“ dziwnie zapatruje się na sprawy słowiańskie. W jego oczach tylko ci Słowianie godni są „russkich“ sympatyi, którzy głębokie biją pokłony przed „russkim“ knutem, a że Polacy w Galicyi nie zachwycają się takimi Rosyanami, jakimi są redaktorzy i współpracownicy „Warszawskiego Dniewnika“, którzy pragnęliby widzieć zatartym wszelki ślad polskości w dawniejszych ziemiach polskich, zostających pod berłem rosyjskiem, przeto spotyka ich niełaska owych „russkich djejatelí“; milszymi już są tym panom niemieccy liberałowie niż Polacy. Ciekawiśmy też bardzo dowiedzieć się od „Warszawskiego Dniewnika“, jaką to rolę Polacy zawsze odgrywali w Austryi, że tak zrazili sobie wszystkie słowiańskie ludy tamtejsze, nie radzilibyśmy mu jednak dotykać rzekomego uciemiężania Rusinów, ulubionéj pieśni „Russkich“, nimby wprzódy nie rozpatrzył się w położeniu Polaków pod rządem rosyjskim. Rusini galicyjscy mają swoje szkoły, język ich jest równouprawniony z polskim w administracyi i sądownictwie, nikt im przystępu do urzędów nie broni, nikt na ich narodowość nie godzi, a jakże się ma sprawa z Polakami pod panowaniem rosyjskiem? O jakże błogosławione, jakże sprawiedliwe są rządy „Russkich“ w Polsce, którzy tak się obawiają o los austryackich Słowian, gdyby kilku Polaków zajęło miejsca w najwyższéj radzie austryackiéj korony!

Ziemie Polskie

* Komitet centralny dla wschodniéj Galicyi wydał następującą odezwę, z któréj podajemy pierwszy i ostatni ustęp:

„Kraj nasz uciskano przez długie lata; rządzili w nim obcy urzędnicy, a spoglądali ze wzgardą z nienawiścią na to, co dla nas jest świętem i droższem od życia; chcieli nas oduczyć mowy ojczystéj, waśnili chłopa z panem, Rusina z Polakiem, wiedząc, że poróżnionych łatwiéj opanować i gnębić; dawne bogactwo kraju zatracili, nie dawali się rozwijać oświacie, utrzymywali pańszczyznę wbrew woli patryotycznego obywatelstwa, za miłość Ojczyzny prześladowali. Nadano Austryi konstytucyą przed trzydziestoma i czterema laty i odtąd my jedni, z pośrodka braci naszéj, możemy pracować swobodnie i upominać się o nasze dobro. Wiedząc, żeśmy zewsząd otoczeni przez nieprzyjaciół, że mamy się ubijać o warunki życia, żeśmy powinni z trudem i zaparciem się siebie pracować nad ziszczeniem najdroższych nadziei, poczuliśmy się jednym zastępem i postanowiliśmy być zastępem karnym, narodem solidarnym. Nie wyparł się nikt swoich przekonań i owszem głosił je swobodnie na wspólnéj radzie; ale tam, gdzie chodziło o walkę z nieprzyjacielem, albo o wielką sprawę narodu lub kraju, szli wszyscy zacni obywatele kraju razem, wiedząc, że odstępcą od świętéj sprawy jest ten, który opuszcza szeregi, że sprzymierzeńcem zewnętrznego nieprzyjaciela jest ten, który wstępując w ślady dawnéj, wrogiéj nam biurokracyi, rozsiewa zarzewie bratobójczéj waśni. I nie brakło błogich owoców naszéj roztropnéj solidarności. Pozyskaliśmy zaufanie monarchy, który nie przestał nas otaczać swoją sprawiedliwą opieką i którego imię pozostanie drogiem wdzięcznemu narodowi. Ci nawet, którzy nas nazywali niegdyś lekkomyślnym i swarliwym narodem, muszą nas poważać i liczyć się z nami. — Rząd kraju naszego spoczywa dziś w naszem ręku — możemy głośno wyznawać miłość Ojczyzny i pracować swobodnie dla dobra kraju, w którym pozostało jeszcze tyle niezwalczonéj nędzy i ciemnoty!“

„Rodacy! Zamieszkujemy ziemię dotąd ubogą, ale droższą nam nadewszystko, i nie damy jéj sobie wydrzeć, nie wyrzekniemy się spuścizny i pamięci przodków, którzy tę świętą ziemię tyle razy krwią swoją zlewali, walcząc za wiarę i Ojczyznę, nie wyrzekniemy się nadziei, iż praca ciągła pokoleń zdobędzie dla nas to stanowisko, które nam się pośród narodów zgodnie z prawami Bożemi należy. Ręka w rękę pójdziemy dziś do wyborów, ręka w rękę będziemy zawsze kroczyć po mozolnéj drodze wiodącéj do lepszéj, do wspólnéj, do wielkiéj przyszłości. Nic nas z téj drogi nie zwiedzie, nikt naszego nie rozbije braterstwa. Ubodzy i poniżeni dochodzą zgodą do bogactwa i potęgi, najmożniejsi stoczą się przez niezgodę w przepaść nędzy i niewoli. Bóg zgodnym, Bóg kochającym wspólną matkę, nie tracącym nadzie, wytrwałym, gotowym do ofiar, błogosławić będzie; Bóg im zgotuje lepszą przyszłość, a spełni ich gorące nadzieje“.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 8 września. Ustawa o mieszkaniach robotniczych, którą publikuje „Reichsanzeiger“, ma następujące brzmienie:

„My Wilhelm itd rozporządzamy za zezwoleniem obydwóch Izb sejmu monarchii, co następuje:

§ 1. Rządowi państwowemu oddaje się do rozporządzenia 5 milionów marek, aby za ich pomocą wywołać poprawę stósunków mieszkalnych robotników, którzy są zajęci w warsztatach państwowych, oraz urzędników z nizką pensyą wedle następujących przepisów.

§ 2. Z oddanych do rozporządzenia środków (§ 1) ma się budować na koszt państwa domy mieszkalne, które pozostają własnością państwa. Zawarte w tych domach mieszkania wynajmie się robotnikom, pracującym w warsztatach państwowych, lub téż mniéj wyposażonym urzędnikom.

§ 3. Czynsz komorny należy ustanowić w ten sposób, aby po pokryciu kosztów na administracyą i budowlane utrzymanie budynków udzielał odpowiedniego opodatkowania całego zakładowego kapitału i umorzenia kosztów budowlowych.

§ 4. Przeznaczonych środków (§ 1) można daléj używać na udzielanie pożyczek budowlowych.

§ 5. Na udzielenie oznaczonych w § 1 pięciu milionów marek należy zaciągnąć pożyczkę przez sprzedanie odpowiedniéj kwoty obligacyi dłużnych. Kiedy, przez jakie miejsce i w jakich kwotach, za jaką stopę procentową, pod jakiemi warunkami wypowiedzenia i po jakim kursie mają być obligacye sprzedane, o tem rozstrzyga minister skarbu. Zresztą zastósowuje się co do administracyi i umarzania pożyczki i przedawnienia procentów przepisy ustawy z 19 grudnia 1869 r. (Zbiór ustaw str. 1197.)

§ 6 Sejmowi należy przy każdorazowem zebraniu się tegoż zdać sprawę z wykonania téj ustawy.“

— Nadzwyczajny dodatek „Reichsanzeigera“ zawiera pismo cesarskie do kanclerza, w którem cesarz składa całemu ludowi niemieckiemu podziękowanie za uroczysty obchód 25 rocznicy zwycięstwa pod Sedanem i zjednoczenia Niemiec. Odezwa ta kończy się słowami: „Lud, który w ten sposób czci swoich zmarłych i tak pamięta o swéj przeszłości, będzie — mam nadzieję — po wszystkie czasy stał wiernie przy królu i cesarzu i będzie także umiał obronić się przed owymi bez ojczyzny wrogami bożskiego porządku świata, którzy nawet w tych dniach narodowego zapału podnoszą zuchwale głowę i nie wzdrygają się lżyć pamięci wielkiego cesarza i przez to dotykać niemieckiego ludu w najszlachetniejszych jego wspomnieniach i uczuciach“.

— Parada wojska w Szczecinie miała świetny przebieg, z którego cesarz wyraził wielkie zadowolenie. Cesarzowa powróciła dzisiaj do Nowego Pałacu Jutro ze świtem rozpoczynają się manewry.

— W sprawie listów barona Hammersteina i pastora Stöckera, publikowanych przez „Vorwärts“, zabierają głos dwa najwięcéj interesowane pisma „Kreuz Ztg“ i „Volk“. Organ konserwatywny nie uważa, aby listy byłego jéj redaktora zawierały coś nowego, natomiast dodaje taką od siebie uwagę: „Czy byłoby dla posła dr. Bennigsena pożądanem, gdyby prywatne jego listy do zaufanych przyjaciół politycznych może od roku 1848 ogłosiły niep wołane ręce? Gdyby „Köln. Ztg“ np. to pytanie postawiła sobie na seryo, przekonałaby się, jak to mało delikatną jest rzeczą operować takiemi środkami nie tylko przeciw piszącemu listy, ale także przeciw całym stronnictwom.“ „Volk“ powtarza „rzekomy“ list Stöckera i pisze: „Zapomnieliśmy zasięgnąć informacyi co do autentyczności listu u pana kaznodziei Stöckera, który przebywa w swych dobrach w Bawaryi i prawdopobnie o całéj téj sprawie nic nie wie.“

— Niemieckie władze ubezpieczeń państwowych ogłosiły świeże cyfry, odnoszące się do ubezpieczenia emerytury starcom i inwalidom pracy w roku 1894. W roku tym zapłacono w okrągłéj cyfrze 34 600 000 m. za emerytury, z czego przypada 24 400 000 m. na starców, zaś 10 200 000 m. na inwalidów. Na emerytury dla starców 14 800 000 m. wypłaciły państwowe stowarzyszenia asekuracyjne, zaś 9 600 000 m. dopłacił skarb państwa; na emerytury dla inwalidów 6 milionów zapłaciły stowarzyszenia, zaś 4 200 000 m. skarb, tak, iż dopłata skarbu wyniosła razem 13 800 000 m. Niedawno niemieckie stowarzyszenie pieczy nad biednymi, celem stwierdzenia wpływu ubezpieczenia na utrzymanie biednych i na obowiązki, wynikające ztąd dla gmin, rozesłało kwestyonaryusz do 82 większych miast, 72 średnich i 96 mniejszych, jako i do 129 gmin wiejskich, wogóle do 378 gmin. Z dzienników berl. dowiadujemy się, że z nadesłanego materyału następujący można wyciągnąć wniosek: „Rozmiar obowiązków gmin co do utrzymania biednych, zmniejszył się, część tych obowiązków bowiem przejęła państwowa asekuracya robotników. Atoli ubezpieczenia państwowe wywarły dotychczas już tak poważny wpływ na sposób życia klas najbiedniejszych, że gminy muszą się z tem liczyć i oszczędności, poczynione na liczbie biednych których utrzymywać muszą, rozchodzą się na to, iż wsparcia się podwyższyły“. Widać z tego, iż obowiązkowe ubezpieczenia państwowe polepszyły byt klas najbiedniejszych, podniosły ich standard of life. Jest to skutek pod względem społecznym bardzo ważny.

Austrya i Węgry.

* Wśród powodzi pogłosek i kombinacyi, tworzonych na temat przyszłéj prezydentury gabinetu hr. Badeniego, jedne zwłaszcza odznaczają się nie tyle prawdopodobieństwem, ile oryginalnością pomysłu. Oto gabinet Badeniego miałby prócz ugody węgierskiéj, któréj może będzie podporządkowana sprawa wyborcza do załatwienia jeszcze jedną kwestyą niezmiernéj wagi, tak dla dynastyi, jak i dla monarchii.

Oto nastąpi uregulowanie następstwa tronu przez przywrócenie sankcyi pragmatycznéj, na mocy któréj następczynią tronu będzie mianowana najmłodsza córka cesarza. Marya Walerya, a jéj mąż, Salvator pozostanie nadal arcyksięciem.

— Reformy kościelno-polityczne na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą, że wszystkie dzienniki tamtejsze poświęcają artykuły sprawie uchwał konferencyi Biskupów. Półurzędowy „Nemzet“ ubolewa, że obrady konferencyi nie były jawne. Dziennik zapewnia, że religijne uczucia ludności w niczem nie będą narażone na szwank. Okoliczność, że Kościół zastrzega sobie swoje autonomiczne prawa, własne sądownictwo w sprawach rozwodowych i własne prowadzenie metryk w celach kościelnych, nie sprzeciwia się w niczem ustawom państwa, które zajmie wobec tych postanowień stanowisko neutralne.

Tymczasem w miejscowości Borsos-Brescka, w komitecie neutrzańskim przyszło wczoraj do zaburzeń z powodu państwowych ustaw kościelno-politycznych. Wybierano notaryusza gminnego; jeden z członków zarządu gminy oświadczył, że ludność tylko wtedy zgodzi się na wybór, jeżeli w Borsos-Brescka nie będzie państwowego prowadzenia metryk, ponieważ gmina nie przyznaje państwu tego prawa i protestuje przeciwko zaprowadzeniu ślubów cywilnych. Starszy sędzia stołeczny zwrócił uwagę członka zarządu gminy na nieprawność jego oświadczeń, oraz polecił sędziemu wiejskiemu wyprowadzić go z pokoju. Sędzia wiejski stanął jednak po stronie gminy. Chłopi zaczęli obsypywać rząd zniewagami. Sędzia wiejski odmówił także posłuszeństwa wezwaniu, aby przywołał żandarmeryą. Porządek dopiero późniéj został przywrócony, gdy udało się inną drogą zawiadomić żandarmeryą o zaburzeniach.

Holandya.

* W Amsterdamie obradować będzie od 15 do 18 bm. pod prezydencyą X. Biskupa z Haarlem drugi kongres zawodowy ludowych stowarzyszeń holandzko katolickich. 85 stowarzyszeń przyszle swoich reprezentantów. Na posiedzenia h plenarnych toczyć się będzie dyskusya nad tematami następującymi: „organizacya stowarzyszeń zawodowych w ludowem holandzko-katolickiem towarzystwie“, robotnik katolicki w walce społecznéj i praca“. W sekcyach rozbierać się będzie między innemi tematy: o izbach robotniczych, o świadectwie uzdolnienia o wykształceniu zowodowem, pracy nocnéj i niedzielnéj, o stosunku pracodawcy do pracobiorcy, o nadzorze państwowym, o asekuracyi, o zbiorowéj pracy, o pracy kobiet i dzieci, o inspektorach etc.

Telegramy.

Paryż, 7 września. Na oknie policyjnego biura w III okręgu znaleziono ubiegłéj nocy niklową puszkę z niedopalonym lontem.

Szarża pod Gravelotte*

przez

Ludwika Halévy.

...Pogoda przepyszna. Wojsko wesołe, pełne ufności. Rozchodzi się pogłoska, że bitwa przegrana, że się Prusacy cofają.

Nadjeżdża oddział kawaleryi: strzelcy afrykańscy, ułani, dragoni gwardyi. Na téj rozległéj płaszczyźnie jest nas ośm pułków jazdy. Oficerowie odnajdują się, poznają, odwiedzają nawzajem, rozmowa idzie wesoło. Jeden przynosi kawę w olbrzymiéj flaszy z koźléj skóry. Ponieważ upał dokucza, ciśniemy się wszyscy, potrącamy nawzajem, ze śmiechem: każdy chce się napić.

Brygada gwardyi i strzelcy afrykańscy towarzyszyli cesarzowi aż do Conflans; tu zluzował ich szwadron gidów i dwa inne pułki, które miały go eskortować do Stenay. Zapytujemy oficerów: „Cóż on mówił? Jak wyglądał?“ i t. d. Co chwila słychać wystrzał armatni. Nie bardzo na to zważamy.

O godz. 4 éj znowu strzelanina. Bitwa przerwana rozpoczyna się znowu z zaciekłością zdwojoną. Kłęby kurzu na skłonie widnokręgu, Co znaczy ten kurz?

Ustawiają nas do bitwy, prą naprzód. Spostrzegamy instynktownie poruszenie wojsk, usiłujących oskrzydlić nas od prawego flanku

Pułkownik wyprawia w stronę Bouville rekonesans, składający się z podoficera i trzech żołnierzy dzielnych, odważnych i roztropnych. Wyruszają w pełnym galopie z parowu roztaczającego się przed nami i znikają nam z oczu na równinie Ale po paru minutach dostrzegamy ich znowu na drugiéj stronie parowu, wdzierających się, wciąż w pełnym galopie, na wzgórze, na którego szczycie jest wioska. W bliskości chałup dają kilka strzałów. Wioska zajęta. Nasi cofają się i przycwałowują z powrotem, aby pułkownikowi zdać raport.

Zaczynamy odczuwać ogień nieprzyjacielskiéj artyleryi; baterya pruska ustawia się na lewo od wioski, na odległość bliskiego strzału i w doskonałéj pozycyi dla trapienia nas jaknajwięcéj. Baterya daje ognia i w mgnieniu oka zasypuje nas granatami. Dwóch ludzi i cztery konie ranione od wybuchu granata.

Nadjeżdża oficer sztabu głównego z rozkazem od dowodzącego jenerała: „Skupić całą jazdę, rzucić na nieprzyjaciela dla oswobodzenia prawego skrzydła linii zagrożonej!“

Na widnokręgu wciąż ten sam słup kurzawy. Zamieniliśmy słów kilka z oficerem sztabu głównego. Pytamy go, co myśli o téj chmurze.

— Początkowo sądziliśmy — powiada nam — że to nasi, — duży rekonesans marszałka Leboeuf; aleśmy się omylili: to Prusacy.

Rezerwy wchodzą na linię. Bitwa jeszcze nie skończona.

Poruszamy się jednak. Brygada lekkiéj jazdy robi pół obrotu plutonami i formuje się w czwórki w galopie. Zjeżdżamy z parowu z szybkością niedorzeczną. Naokoło mnie ludzie mówią:

— Będzie szarża! Będzie ukrop!

Pędzimy prosto przed siebie, przesadzając płoty, rowy, kałuże, wjeżdżając we włościańskie zagrody. Za drogowskazy służą nam pruskie kartacze; wszystkie zresztą siedziby ciche, opustoszałe. Na jednem tylko podwórku dwunastoletni stoi malec i patrząc na nas, wrzeszczy i podskakuje. Zapewne jakiś idyota, porzucony na pastwę losu.

Wjeżdżamy w parów, mijamy drogę do Verdun, i zziajani, spoceni, formujemy szeregi do bitwy pod lasem, na lewo od gościńca. Granaty pruskie umilkły. Przed nami ustawia się w ordynku pułk strzelców afrykańskich, który w rozsypanym szyku oczyścił właśnie równinę i zmusił bombardujące nas baterye pruskie do pospiesznéj rejterady.

Ale gdy strzelcy afrykańscy, skupiając się, odsłonili teren, spostrzegamy nagle przed sobą wśród kurzawy olbrzymią masę nieprzyjacielskiéj jazdy. Dwa pułki stoją ustawione do boju, a po za ich lewem skrzydłem jeszcze kilka innych w otwartych szeregach.

Zatrzymujemy się chwilę. Generał nasz i pułkownik naradzają się:

— Panie generale — powiada pułkownik — niech nam będzie wolno dać ognia przed szarżą.

— Nie — odpowiada generał Montaîgu — rozkaz jest stanowczy.

I wydobywając szablę, woła:

— Na pałasze! Daléj, naprzód!

Wtedy pułkownik odwraca się do swego pułku, ogarnia go spojrzeniem, wznosząc się w strzemionach, z podniesioną szablą, z ruchem, który na polu manewrów możeby się wydał banalnym, ale który w chwili téj jest wspaniały, komenderuje głosem grzmiącym:

— Szwadrony, baczność, szarża! Pałasz do ręki, galopem, marsz!

Trąbki dają sygnał ataku, wszyscy oficerowie powtarzają komendę: „Szarża!“ Zapał ludzi szalony. Nie potrzebują podniety. Serca przepełnia wzruszenie, ale wzruszenie wzniosłe szlachetne.

Ruszamy. Nasze konie lekkie i dzielne, pędzą po bruzdach. Konia, również jak i żołnierza, bitwa rozgrzewa, rozpala. Odległość zmniejsza się szybko i wśród otaczających nas kłębów kurzawy, dostrzegamy spokojną, imponującą linią nieprzyjacielską. Ta sama olbrzymia wydaje nam się nieruchomą, ale się do nas zbliża, tylko powoli, stępa, ufna w swą siłę, idzie naprzeciw naszego potoku.

Zbliżamy się. Zbliżamy. Brzmi okrzyk potężny: „Naprzód! Naprzód!“

(Dokończenie nastąpi.)

*) Z powodu tak szumnie obchodzonych przez Niemcy a tak smutnych dla Francyi rocznic wojny roku 1870, pisma poświęcają wspomnieniom tym szpalty swych dzienników. Niemcy dmą w puzon sławy tryumfu. Francuzi przedstawiają obrazy bezowocnego bohaterstwa lub uderzają o nutę liryczną. Ostatni numer lit racki „Figara“ pomieszcza utwory pierwszorzędnych poetów i powieściopisarzów, którzy natchnienie swe czerpali z tego zatrutego źródła pamiątek Pragniemy kilka tych prawdziwych ar ydzieł podać w przekładzie naszym czytelnikom. Zaczynamy od mistrzowskiego opowiadania Ludwica Halévy. w którem autor, usuwając się sam notuje raport uczestnika bitwy pod Gravelotte, oficera huzarów. Opis to treściwy, zwięzły, pozbawiony kwiatów retorycznych, przemawia do duszy czytelnika potęgą samych faktów i obrazów

Madryt, 8 września. Z Kuby donoszą o kilku mniejszych potyczkach. Przybyło na Kubę kilka parowców z posiłkami.

Zadar, 7 września. Przy dzisiejszych wyborach do sejmu krajowego wybrano 10 kroacko narodowych, 3 radykalnych Kroatów i 7 Serbów. Radykałowie stracili dwa krzesła.

Zofia, 7 września. Z Ochridy (w zachodniéj Macedonii) donoszą, że tamtejszy bułgarski Biskup powołany został przez walę Abdul Kerima-baszę do Monastyru i tamże przytrzymany. Powodem aresztowania ma być przejęty list, z którego treści wnioskować można o stósunkach, utrzymywanych przez Biskupa z powstańcami macedońskimi.

Peszt. 7 września. Pogrzeb arcyksięcia Władysława odbędzie się w środę.

Turyn, 7 września. Książe Aosta wypadł wczoraj z powozu, który sam powoził, i skaleczył się w prawą rękę.

Petersburg, 8 września. „Now. Wrew." donosi z Władywostoku, że w Chinach grasuje cholera. W Pekinie umiera dziennie 2000, w Szangai około 500 osób.

Paryż, 9 września. Przed gmachem sprawiedliwości znaleziono przedmiot mający podobieństwo do bomby anarchistycznéj. Obiega pogłoska, że także w pałacu elizejskim znaleziono podobną puszkę.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, poniedziałek 9 września.

* **Na liczne zapytania,** dochodzące nas z różnych stron, tak z miasta, jak i z prowincyi, odpowiadamy, że pan prof. Wicherkiewicz powróci do Poznania, o ile się gają nasze informacye, w sobotę dnia 14 b. m.

* **W sobotę** wieczorem mieliśmy w Poznaniu ulewę wraz z grzmotem i błyskawicami; temperatura ochłodziła się znacznie.

* **Na dar jubileuszowy dla JE. X. Kard. Ledóchowskiego** wpłynęło w dalszym ciągu na ręce skarbniczki komitetu pań, p. Chrzanowskiéj: z Krobi 5 m. 25 fen., ze wsi Grabianowa 6 m., za pośrednictwem p. Anastazyi Cwojdzińskiéj z Piasków 8 m. 50 fen., za pośrednictwem p. Kozłowskiéj z Powidza 11 m., za pośrednictwem pani M. Jordan z Krotoszyna 33 m. 75 fen. Z parafii inowrocławskiéj przesłane przez p. Nowakowską z Inowrocławia: za staraniem p. K. Jastrzębskiéj z Liszkowa 56 m. 45 fen., za pośrednictwem p. Podlaszewskiéj z Parchania 35 m. 40 fen., za pośrednictwem p. Nowak z Jaksic 43 m. 40 fen., za pośrednictwem p. Szóstak z Orłowa 28 m. 60 fen., za staraniem p. Urbaniak w Inowrocławiu 46 m. 30 fen., za pośrednictwem p. Jędraszkiewicz z Inowrocławia 20 m., za pośrednictwem pp. Grobelskiéj i Durskiéj z Inowrocławia 64 m. 80 f., za pośrednictwem p. Ruczyńskiéj z Inowrocławia 78 m. 85 fen., z Towarzystwa Pań św. Wincentego z Inowrocławia 48 m. 20 fen., zebrane przez p. Sobańską ze wsi Szymborze 33 m. 40 fen. = razem 455 m. 40 fen.

W num. 204 pisma naszego zakradła się pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Składki te złożono, jak następuje: za pośrednictwem p. Starkowéj z Mogilna 59 m 5 f., od p Klary Dembińskiéj z rodziną 15 m., z Wierzenicy, Kobylnicy, Kicina, Karłowic, Wierzonki 58 m 20 f., za pośrednictwem p. drowéj Trzaska z Miłosławia 31 m. 50 f, za pośrednictwem p Glabiszowéj z Odolanowa 28 m. 65 f, za pośrednictwem p. J. Chłapowskiéj z Glesna 75 m. 5 f Nadto nadmieniamy, że w sumie, nadesłanéj łaskawie przez p Czorbową z Krajewic mieści się 41 m. złożonych przez miasto Gostyń.

* **Porywczość** naszych pisemek przechodzi już wszelkie granice. „Goniec Wielkopolski" i „Gazeta Toruńska" hałasują od pewnego czasu z powodu rozszerzania wydawnictw pewnego księgarza z Czech. W sprawie téj otrzymujemy obszerne wyjaśnienie: osobę, na którą rzuciły się wyżéj wymienione gazety z taką zajadłością, jest Wna Jadwiga Ślaska, przewodnicząca Towarzystwa św. Wincentego à Paulo z Torunia, córka powszechnie szanowanego p Ludwika S. z Torunia. Poważne firmy polskie i kapłani, którym dobro rodzimego przemysłu z pewnością leży na sercu, zmuszeni są także sprowadzać książki do nabożeństwa od St. z Czech, ponieważ tutejsze fabrykaty ani dobrocią ani taniością nie dorównują tamtym. W interesie naszych ubogich będzie Wna S. sprowadzała rzeczone książki od St. dopóty, dopóki nie pozyskamy takiego fabrykanta, któryby rywalizować mógł skutecznie. Tyle w obronie niesłusznie spotwarzonéj przewodniczącéj Towarzystwa, które przecie milionami nie rozporządza!

* **„Posenerka"** proponowała niedawno, ażeby cały plac Wilhelmowski zamienić na park teatralny, do którego miałaby przystęp wolny jedynie publiczność uczęszczająca do teatru niemieckiego. Dzisiaj wykazuje jéj pewien rzeczoznawca w obszernym referacie, że plan ten kosztowałby miasto 182,000 m. i w ogólności jest nonsensem. Charakterystycznym jest wstęp rzeczonego pisma: „Niezawodnie serdecznem pragnieniem każdego Poznańczyka (?) jest, ażebyśmy posiadali teatr odpowiedni godności stolicy prowincyonalnéj i zaznaczający dobitnie niemczyznę panującą na kresach wschodnich, atoli patryotyzm lokalny nie może działać na ślepo, albowiem koniec końcem szkody powstałe z nieudanéj antrepryzy ponosi obywatel i jego kieszeń."

* **0,25 procent** podatku od kosztów budowli ściągać będzie magistrat od 1 kwietnia 1896 począwszy. Wedle staréj taryfy wynosił podatek od konsensu budowlanego 0,1 odnośnie 0,2 procent.

* **P nadburmistrz** Witting przeniósł swe prywatne mieszkanie na ulicę przed bramą Królewską nr. 1, I piętro.

* **Winiary.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Winiarach odbędzie się we wtorek 10 b. m. o godzinie 9 wieczorem w lokalu p. Piotrowskiego w Urbanowie. Na porządku obrad odczyt. Szanownych członków upraszamy o liczne i punktualne przybycie. Goście drzedstawieni przez członków mile widziani. Zarząd.

* **W sprawie** otrucia s. p. X. Wody otrzymaliśmy pismo z nad Noteci, z którego podajemy szczegóły mogące przyczynić się do wyjaśnienia sprawy. Korespondent nasz twierdzi, że przedewszystkiem nie podobna przypuścić, iż ś. p. X. W. otruł się sam; był on zawsze wesoły i swobodny oraz bardzo ostrożny. Twierdził, że w parafii znajdują się ludzie zdolni do wszystkiego, dla tego też wino wodę do Mszy św. przechowywał u siebie w domu. Wodę nalewał zawsze do buteleczki z karafki, która stała w jego pokoju Klucz do kaplicy przechowywał również u siebie, dopiero od Wielkiejnocy zabierała go do siebie żona organisty zajmująca się praniem bielizny kościelnéj. Mimo to stwierdzał X. proboszcz regularnie wieczorem, ażali brama kaplicy zamknięta. W niedzielę dnia 1 września z rana o godzinie 7 uporządkowała żona organisty ołtarz, nie zważając wcale na ampułki stojące po prawéj stronie ołtarza, poczem udała się do domu pozostawiając kaplicę otwartą. Wtedy widziały dzieci pewnego rosłego mężczyznę, który wysunął się z kaplicy i oddalił się szybko. Gdy po kazaniu zniesiono X. proboszcza z ambony kazał podać ampułki i w nich zauważono na dnie pół łyżeczki białego proszku. Lekarz przybył za późno, a X. W. ciągle powtarzał: Jestem otruty!

* **Wielkie** zmartwienie spotkało nestora HKTystów pana Kennemanna z Klenki: jacyś niegodziwcy ponisz-czyli wszystkie lampiony, któremi przyozdobił w dzień Sedanu podwórze dominalne.

* **W Niegolewie** pod Bukiem zgorzał kompletnie tamtejszy pałac: uratowano zaledwie przedmioty wartościowe i portrety przodków właściciela. Pożar powstał w sobotę skutkiem zapadnięcia się pieca piekarskiego.

* **W Ostrowie** odprawi się w przyszły czwartek, dnia 12 września nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. Edmunda Radziwiłła długoletniego wikaryusza i administratora, który umarł przed kilku tygodniami jako O. Benedykt a pochowany został w Beuron.

* **W Rakoniewicach,** majętności hr. Czarneckiego, rozpoczęła się gruntowna restauracya starożytnego kościółka, w którym za dwa lata obchodzić się będzie 100 letni jubileusz jego poświęcenia

* **Pobiedziska.** „Deutsches Kaufhaus" zakłada tutaj spółka spożywcza (Konsumverein) Na kapitał zakładowy tego przedsiębiorstwa akcyjnego złożono 75,000 m.

* **Inowrocław** cierpi na brak wody, wodociągi tamtejsze funkcyonują bardzo licho; w całem mieście jedyna pompa dostarcza dobréj wody; w razie pożaru spłonęłaby stolica Kujaw bez ratunku. Wodociągi należą do prywatnego stowarzyszenia.

* **Reichsanzeiger** sobotni ogłasza rozporządzenie, dotyczące wypuszczenia biletów brzmiących na okaziciela pożyczki powiatowéj powiatu ostrowskiego w wysokości miliona marek.

* **Nieudała denuncyacya.** „Gesellige" grudziądzki rozgłosił niedawno, że na zabawie Towarzystwa ludowego w Lulkowach śpiewano za inicyatywą X. prob. Kręckiego hymn nasz narodowy X. K. poucza dzisiaj denuncyanta, któremu widocznie słuch nie dopisał, że nucono tylko Serdeczna Matko," „Witaj Królowo" itp.; nadto zauważa X. K. słusznie, że za wybryki jednostek, które wcale do Towarzystwa nie należały, nie wolno czynić odpowiedzialne Towarzystwo, na co przecie pozwolił sobie „Gesellige."

* **Uroczysty** obchód otwarcia gimnazyum polskiego w Cieszynie odbędzie się w dniu 18 września 1895 r Zarząd „Macierzy Szkólnéj dla ks Cieszyńskiego rozesłał liczne zaproszenia. Redakcye pism galicyjskich otworzyły składki na jednorazowe stypendya dla uczniów nowego gimnazyum polskiego.

Program obchodu jest następujący:

O godz. 9 rano: Uroczystość w kościele parafialnym rzymsko katolickim, a mianowicie msza św. i kazanie okolicznościowe, które wypowie X Monsignore Świeży, prezes „Macierzy Szkolnéj".

O godz. 10 rano: Nabożeństwo w kościele ewangelickim na Wyższéj Bramie.

O godz. 11 rano: Uroczyste otwarcie gimnazyum w budynku przy ul. Cesarzowéj Elżbiety. Po krótkiem przemówieniu X Swieżego wypowie mowę p. Piotr Parylak, dyrektor gimnazyum.

O godz. 2 po południu: Wspólny obiad składkowy w sali Eugeniusza (hotel Austrya).

Uwaga. Pragnący wziąć udział w tym obiedzie winni się zgłosić przynajmniej na tydzień przed uroczystością do Zarządu „Macierzy Szkolnéj" przy załączeniu 2 złr.

O godz 7 wieczorem: Zebranie w tejże sali Eugeniusza dla wspólnej wymiany myśli i zabawy.

* **Z Warszawy** piszą, co następuje: „Instytut medycyny doświadczalnéj w porozumieniu z ministerstwem wojny i spraw wewnętrznych, wysłał profesora Marcel go Nenckiego na czele ekspedycyi na Kaukaz dla zbadania epidemii księgosuszu. W wyprawie wzięło udział czterech lekarzy, tyluż weterynarzy i dwu chemików. Fakt ten jest wielce doniosły dla ziemian w całem państwie w obec tego, że dotąd wszelkie choroby zabierają im znaczny procent inwentarza, że zatém brak rzetelnych badań w zakresie epidemii zwierzęcych i — silnéj opieki weterynaryjnéj — to jedno z głównych źródeł niemocy gospodarki wiejskiéj. Cała działalność fachowców w tym zakresie więcéj jest formalna, niż lekarska i naukowa Zbadanie więc księgosuszu na Kaukazie, wykrycie przyczyn jego rozwoju i środków stłumienia będzie niezmiernie ważnym krokiem i może początkiem właściwej działalności w dalszym ciągu. Obecne, dość nieliczne pracownie mikroskopowe mają charakter dorywczy, gdy powinny należeć do stałéj organizacyi, być nie tylko przy wszystkich rzeźniach, ale we wszystkich główniejszych ogniskach hodowli nierogacizny, bydła, koni i drobiu. Tymczasem czekajmy, jakie wyniki i bodźce przyniesie wyprawa naukowa na Wschód.

* **Kraków,** d. 7 września. W czoraj o godz. 9 wieczorem pociągiem własnym przybyło do Krakowa grono nauczycielek i nauczycieli, członkowie Lehrerhaus Verein w Wiedniu, w liczbie przeszło 140 osób. Są to nauczyciele i nauczycielki różnych kategoryi, krórzy przed rozpoczęciem roku szkolnego w Austryi, odbywają gremialną tę podróż, głównie dla poznania osobliwości krajów i miast, znanych z opowiadań i opisów. Po zwiedzeniu Budapesztu i południowéj strony Tatr, turyści-nauczyciele przybyli wczoraj z Cieszyna do naszego grodu na dwa dni.

* **Kraków.** Wincenty Jabłoński, dyrektor tutejszego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, zmarł w piątek wieczorem po dłuższéj ciężkiéj słabości. Urodził się on dnia 21 stycznia 1825 roku w Czerwonéj woli w Galicyi; do szkół ludowych uczęszczał w Jarosławiu, następnie we Lwowie do szkół średnich, a po ich ukończeniu zapisał się tamże na wydział prawny, zkąd wszakże niebawem przeszedł na wydział filozoficzny. Po ukończeniu nauk uniwersyteckich, młody człowiek rozpoczął pracę w bibliotece książąt Czartoryskich w Sieniawie, czyniąc zabiegi o wstąpienie w charakterze nauczyciela do szkół średnich. Zabiegi te zostały uwieńczone skutkiem i w roku 1851 otrzymał nominacyą na zastępcę nauczyciela w gimnazyum św. Anny w Krakowie.

Młody nauczyciel Polak, w ciężkich czasach germanizacyi, zdobył sobie wkrótce ogólną sympatyą swoich uczniów i umiał być ich prawdziwym przyjacielem i opiekunem. W gimnazyum św. Anny przez jego ręce przeszedł cały zastęp ludzi, dziś najwybitniejsze w kraju zajmujących stanowiska, a wszyscy zachowali najwyższą cześć i miłość dla swego profesora, mimo surowéj karności, jaką on umiał żelazną utrzymać ręką. Karności téj nie zdobywał ś. p. Jabłoński żadnymi nadzwyczajnymi środkami; płynęła ona z jego umiejętnego obchodzenia się z młodzieżą, ze stanowczego a ojcowskiego z nią postępowania. Po wprowadzeniu języka polskiego, jako wykładowego, ś. p. Jabłoński z tém większą gorącością ducha nad wychowaniem młodzieży pracował.

Niebawem nowe pole działalności otwarło się przed ś. p. Jabłońskim, gdy powstały seminarya nauczycielskie; Rada szkolna krajowa potrzebowała do ich kierownictwa wypróbowanych pedagogów. Między innymi wybór padł na ś. p. Jabłońskiego i jemu powierzono kierownictwo tutejszego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego; późniéj przeniesiono go w charakterze dyrektora do Seminaryum męskiego, a przed niewielu laty wrócił na dawne stanowisko do Seminaryum żeńskiego. Tu wychował i wykształcił cały szereg dzielnych sił nauczycielskich i w tem leżą jego niespożyte zasługi, za które odznaczony został krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa

W kołach nauczycielskich ś. p. Jabłoński zażywał wielkiéj miłości i powagi; był też prezesem tutejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego; pełnił także obowiązki przewodniczącego komisyi egzaminacyjnéj dla nauczycieli szkół wydziałowych i ludowych oraz komisyi egzaminacyjnéj dla nauczycieli robót ręcznych w szkołach ludowych i wydziałowych; stał na czele Towarzystwa bursy dla synów nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach szkół ludowych. Na każdem z tych stanowisk działalność jego była prawdziwie pożyteczną i nieznużoną

Kiedy w Krakowie powstało Schronisko fundacyi księcia Aleksandra Lubomirskiego, decydujące czynniki zaprosiły natychmiast ś. p. Jabłońskiego w skład kuratoryi, pragnąc korzystać z jego wielkiego doświadczenia pedagogicznego. W społeczeństwie naszem ś. p. Jabłoński cieszył się wyjątkowym szacunkiem; całe pokolenia uczniów gimnazyalnych i seminaryów nduczycielskich żywiły prawdziwą miłość dla tak sympatycznego profesora i dyrektora. Pracował on 44 lat pod sztandarem nauczycielskim wytrwale i z poświęceniem, a taka służba zasługuje na gorące uznanie i wdzię zność. Nad trumną takiego bojownika całe społeczeństwo łzę uronić musi.

Z powodu śmierci ś. p. dyrektora Jabłońskiego żałobna chorągiew powiewa z gmachu seminaryum. Pogrzeb odbył się w niedzielę o godz. 5 po poł. z domu pod l. 10 przy ul. Batorego.

* **Cholera.** „Gazeta Lwowska" ogłasza: W Tarnopolu zachorowała 5 września tylko jedna osoba, nikt nie wyzdrowiał i nikt nie umarł, pozostaje siedm osób w leczeniu.

W Wertełce, w powiecie brodzkim, zmarł 2 września robotnik kolejowy, wracający z Berezowicy wielkiéj w pow. tarnopolu Stwierdzono w dejektach jego bakteryologicznie cholerę azyatycką.

W Obelnicy, w pow rohatyńskim, zachorowały 2 września cztery osoby w jednéj rodzinie, z których 3 września umarły dwie, 4 zaś jedna. W dejektach jednéj z nich stwierdzonono prątki choleryczne Kocha.

* **Rada miasta Lwowa** odbyła w czwartek posiedzenie, na którem omawiano sprawę wysłania deputacyi na uroczyste otwarcie gimnazyum w Cieszynie — W sprawie tej imieniem delegacyi, Rada miasta ustanowiła pięć stypendyów dla uczniów gimnazyum cieszyńskiego na rok 1895/96 po 10 złr miesięcznie. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Następnie rad. Niemczynowski postawił wniosek uczczenia JE. dra Franciszka Smolki, który w tym roku w d 5 listopada kończy 85 lat życia, a przez lat 60 z okładem pracował gorliwie na polu publicznem. Wniosek ten przyjęto również jednogłośnie i w celu obmyślenia sposobu, w jaki należy uczcić czcigodnego męża, wybrano komitet składający się z pp Mochnackiego, Marchwickiego, Michalskiego, Radzi zewskiego, Goldmana, Małeckiego, Zimy, Niemczynowskiego, Stokowskiego i Małachowskiego

* **Arcyksiążę Władysław,** najmłodszy syn arcyksięcia Józefa, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na polowaniu, zmarł w Budapeszcie 6 b. m. około godz. 11 rano, po trzydniowych męczarniach.

Nieszczęśliwy wypadek, który pozbawił arcyksięcia Józefa najmłodszego syna, miał miejsce w dniu 2 b. m. w lasach Agyag na Węgrzech.

Polowano na dziki w towarzystwie urzędników dworskich i kilku gości Około godz. 3 po południu zobaczył arcyksiążę rysia, którego też postrzelił, ale nie położył trupem na miejscu. Gdy zranione zwierzę poczęło uciekać w gęstwinę, arcyksiążę, nie chcąc wypuścić rzadkiéj zdobyczy, pobiegł za zwierzem, przedzierając się przez krzaki, przyczem wlókł fuzyą za sobą, w któréj jeszcze pozostała jedna kula. Naraz zawadził o pniak i padł na ziemię, a przy upadku fuzya wypaliła i kula trafiła arcyksięcia w prawe udo, ponad kolanem, strzaskawszy kość udową i wyszedłszy drugą stroną. Na krzyk służącego zbiegli się towarzysze i zastali rannego, leżącego we krwi bez zmysłów, z zamkniętemi oczyma. Nadto zobaczono, iż róg tużurka rannego tli się ogniem, wskutek zapalenia się od strzału i czemprędzéj ugaszono. Ranny odzyskał na chwilę przytomność dopiero po przybyciu doktora, ale nie poznawał nikogo. W dniu 3 b. m. złożono go na noszach i z zamku Kis-Jenö odniesiono do odległego o dwa kilometry dworca. Obok noszy postępowali oboje rodzice, a arcyksiążę Józef sam pomagał nieść syna. Całą drogę do Pesztu, gdzie przybyto nazajutrz rano, książę nie otwierał oczu i dopiero w szpitalu Czerwonego Krzyża odzyskał przytomność

O ostatnich chwilach zmarłego donoszą, iż w zeszły czwartek wieczorem stan był jeszcze zadawalający. Około godz. 11 w nocy nastąpiło zakażenie krwi, które miało bardzo szybki przebieg Przeor klasztoru Jezusowego udzielił w dzień śmierci zrana Ostatniego Pomazania, które chory przyjął z pełną świadomością i wśród pobożnego nastroju. Około godz. 10 rano zaczęła się agonia i o godz. $10^3/_4$ arcyksiążę skonał na rękach nieodstępnych rodziców i w obecności sióstr i braci.

Arcyksiążę Władysław był czwartem z rzędu dzieckiem arcyksięcia Józefa i jego małżonki ks. Klotyldy Sasko Koburgo Gotajskiéj, urodził się 16 lipca 1875 r, skończył więc niedawno 20 rok życia. Pozostawia brata starszego Józefa Augustyna i trzy siostry.

* **Masoni a klęski Francuzów.** W katolickiem czasopiśmie „La Croix" czytamy: „Niemcy święcili Sedan. — Kto spowodował Sedan? — Jenerał — *mason*: de Wimpfen. — Niemcy będą uroczyście obchodzili kapitulacyą Metzu. Kto doprowadził do skutku kapitucyą Metzu? Jenerał — *mason*: Bazaine. Toż bracia .·. istni cudotwócy! Ażeby dopełnić obrazu, przypominamy żyda Dreyfusa, a otrzymamy galeryą zdrajców i niedołęgów."

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 10 września św. Mikołaja z Tol.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 27. Zachód o godzinie 6 minut 26.

Zakopane, 5 września. (J. M.) Dzisiaj nastąpiło poświęcenie krzyża na szczycie wieży nowego kościoła w Zakopanem. Ceremonii dokonał X. kanonik Sobierajski z Krakowa, w asystencyi miejscowego proboszcza, X. Kaszelewskiego i w obecności zaproszonego grona wybitnych obywateli i gości zakopańskich. W gałkę pod krzyżem złożono, jak zwykle, czasopisma, monety, oraz dokument podpisany przez obecnych. Z W. Ks. Poznańskiego podpisali Józef Mycielski i Jerzy Stablewski.

Kościół cały z ciosanego kamienia, w stylu romańskim, zbudowany w przeciągu trzech lat ze składek i ofiar publicznych, obecnie na zewnątrz zupełnie ukończony. Koszta wykończenia wewnętrznego ma pokryć loterya fantowa, któréj losy zapewne i w Poznańskiem znajdą amatorów.

Zakopane w roku bieżącym dosięgło cyfry 5000 gości, czego dotąd nigdy nie bywało Frekwencya ta zapewne się kilkakroć pomnoży, skoro doprowadzoną zostanie do samego Zakopanego koncesyonowana już koléj żelazna i ułatwi przystęp do tego uroczego Tatr polskich zakątka. Wtedy Zakopane pójść będzie mogło w zawody z pierwszorzędnemi stacyami klimatycznemi Europy. Z romantyczną dzikością Tatr i cudowną pogodą tutejszą, która zwykle trwa aż do połowy października, nie mogą nawet Alpy konkurować. Jako stacya zimowa, przewyższa zaś Zakopane nawet Meran, mianowicie równością temperatury i pozycyą zupełnie zasłoniętą od wichru. Co do komfortu wprawdzie jeszcze nie jedno pozostaje do życzenia, aleć nie od razu zbudowano Kraków, a od kilku lat postępy tu widoczne. Życzyćby jednak można, aby zarząd klimatyczny odebrano z pod wyłącznego prawie wpływu miejscowéj gminy, któréj członkowie więcéj dbają o swoje zyski, niż o wygodę gości i powodzenie zakładu

Przedsiębiorczy nasi kapitaliści mogliby zrobić bardzo dobry interes, gdyby tu wystawili szereg will, oraz porządny hotel, urządzony zupełnie po europejsku. Gdy koléj będzie ukończoną, niezawodnie się na to rzucą obcy spekulanci, a szkodaby tak piękny i pewny zysk zostawiać cudzoziemcom; ale trzeba się spieszyć, gdyż górale tutejsi są bardzo sprytni, a cena gruntu z roku na rok się podnosi Nie namawiam nikogo, gdyż spółki naftowe odjęły Poznańczykom gust do przedsiębiorstw galicyjskich; lecz kto ma ochotę, niech zwiedzi Zakopane, a zapewne sam gustu nabierze, w każdym razie zaś nie pożałuje podróży i wróci do domu pokrzepiony na duchu i ciele. Wstyd prawdziwy wywozić pieniądze do zagranicznych wód, gdy mamy takie Zakopane, Szczawnicę, Krynicę, Rabkę, Zegiestów, Iwonicz, Rymanów i cały szereg coraz to nowo powstających rodzimych zdrojowisk i stacyi klimatycznych.

Składki.

* **Na kościół dla Ojca św.:**
Konstancya hr. Łącka z Lipnicy 40 m.
X. prob. Dalkowski z Lussowa 3 m.
* **Na budowę kościoła w Mąrem** p. Sulencin:
N. N. z Poznania 1 m

* *Przedpłatę* na dzieło: *„Żywot X Dr. A. Kanteckiego"* złożyli:
X prob. Dalkowski z Lussowa 1 egz.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 września.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Speichert z rodziną z Konojadu, Rychłowski z rodziną z Popowa, Brondel z żoną z Belgii, Radoński, Appel I, Appel II z żoną, dr. Bruhn z żoną, Franke z żoną, Komorowski, Kartmann i Puhl z Berlina, Bodenberger z żoną. Thünel, Stychel i Dankowski z Wrocławia, Obrąpalski z Radlina, Erlich z Olszyny, Saski z żoną i dziećmi z Radomia, pani Adam z Mirosławia, Pełkowski z Kuśnierza, Zerense z Rogoźna, Pakermann z Wągrówca, Salamon z żoną z Kórnika, Appel z żoną z Szczecina, Szenfeld z żoną z Włocławka, Wulff z Geestemünde, Mejer z Bydgoszczy, Lehmann z Hanoweru.

HOTEL BERLIŃSKI. Telef. 165. Batkiewicz z córką z Łodzi, Pomorski z Ostrowa, Kahn z Bingen, Tworoger z Frankfurtu n. M., Wengatz z Berlina, Sroczyński z Galicyi, Kałężny z Spławia, Siemiętkowski i Wyganowski z Królestwa Polskiego, Głowacki z Rombina, Drzewiecki i Lermański z Kalisza, Stychel z Wrocławia, Quecow z żoną z Siemianic, Christian i Müller z Berlina, Kaphan ze Środy, Bolesławski z Rzeszowa.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Ceny targowe w Poznaniu d. 9 września 1895.		TOWAR piękny	średni	pośledni
Pszenica	100 kilog.	14 40	13 80	13 50 —
„ nowa		14 —	13 40	12 80 —
Żyto		10 90	10 70	— — —
Jęczmień		12 50	11 —	10 — —
Owies		12 —	11 30	10 80 —
Groch wrzący		— —	— —	— — —
„ na paszę		— —	— —	— — —
Kartofle		— —	— —	— — —
Wyka		— —	— —	— — —
Rzepik		— —	— —	— — —
Łubin żółty		— —	— —	— — —
„ niebieski		— —	— —	— — —

(Nadesłano).

Niechaj nikt nie zaniedba

zaopatrzyć swéj toalety **w perfumy „Parzival" Wilh. Riegera w Frankfurcie n. Menem,** gdyż zachwycają one oko i sprawiają wielkie zadowolenie w użyciu. Nabyć ich można w każdym lepszym handlu perfumów. (108)

FABRYKA papierosów i tureckich tytuniu (101)

„VULKAN"

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Szczecin, 9 września 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	7	9	Okowita słabo.	7	9
Pszenica niezm.					
na wrześ.-paźdz.	135 —	135 50	w miejscu eksp.	34 80	34 40
na paźdz.-listop.	137 —	137 50	na grudzień . .	— —	— —
Żyto niezm.			na maj . . .	— —	— —
na wrześ.-paźdz.	115 —	116 —			
na paźdz.-listop.	117 —	117 50	Petroleum		
Olej rzep. spok.			w miejscu . .	10 50	10 50
na wrześ. . .	43 70	43 70			
na paźdz. . .	43 70	43 70			

Dnia 8-go b. m. o godzinie 2½ po południu zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 59, opatrzona śś. Sakramentami, nasza najukochańsza żona i matka ś. p.

Albertyna z Małeckich Izakiewiczowa.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 11-go b. m. o godzinie 5-téj po południu. — Nabożeństwo żałobne nazajutrz o godzinie 9-éj rano.

W żalu nieutuleni

mąż i dzieci.

Kościan, d. 8. 9. 1895. (384)

W sam dzień swoich imienin umarła wczoraj w Olsztynie w 21 roku życia po długiéj i ciężkiéj chorobie, opatrzona kilkakrotnie śś. Sakramentami, ukochana córka moja ś. p. (387)

MARYA,

była uczennica Hotelu Lambert w Paryżu. Eksportacya zwłok do parafialnego kościoła w Olsztynie odbędzie się w przyszły czwartek o godzinie 9-téj z rana, poczem nabożeństwo żałobne i pogrzeb tamże.

Stroskany ojciec

Profesor Dr. Trawiński.

Szan. członków Resursy uprasza się o wpłacenie składek rocznych do 20 września r. b. w Banku Włościańskim. Po 1-szym będą ściągane przez mandaty pocztowe. (388)

Dyrekcya Resursy.

Za duszę ś. p.

O. Benedykta a ur. ks. Edmunda Radziwiłła

długoletniego wikaryusza i administratora parafii tutajszéj, wielkiego miłośnika ludu, zmarłego i pochowanego w Beuron, odprawi się

żałobne nabożeństwo z wigiliami

w przyszły czwartek o 9-téj godzinie, na które konfratrów i przyjaciół zmarłego zaprasza

Dozór kościelny.

(385) **Ks. W. Śmigielski**, proboszcz.

Ostrów, dnia 7 września 1895.

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

otrzymała i poleca wydanie świeżo:

Homilie

na niedziele i święta całego roku.

Przez **ks. Antoniego Chmielowskiego**, M. Ś. T.

(Str. 503 w wielkiéj 8-ce.)

Cena 5,60 mrk.

Nadsyłający tę kwotę wprost pod adresem Księgarni Katolickiej w Krakowie, otrzymają dzieło to odwrotną pocztą i franko. (365)

Przemysłowy Zakład

w Poznaniu, Podgórna ulica nr. 12a.

poleca

kościelne aparaty

po bardzo przystępnych cenach

a mianowicie

Kapy, Ornaty, Chorągwie, Bursy, Stuły i t. p.

Materye we wszelkich kolorach i bieliznę kościelną.

(176) **W. Karłowska.**

J. Eichstaedt,

Poznań — Bazar

odebrał i poleca we wielkim wyborze **wszelkie nowości** na porę obecną:

W materyach czarnych i kolorowych
Aksamity i plusze
Jedwabie czarne i kolorowe
Materye meblowe, firanki
Dywany w różnych gatunkach i wielkościach
Kapy na łóżka, serwety na stół
Płótna szląskie, bielefeldzkie i irlandzkie
Koszule męzkie i damskie
Negliże
Chustki płócienne i batystowe
Stołowiznę szląską i bielefeldzką
Szkarpetki i pończochy.

Całe wyprawy

znane z wyborowego materyału, sumiennego i eleganckiego wykończenia od najtańszych do najwykwintniejszych po cenach możliwie nizkich. (103)

Próby na żądanie wysyłam franko.

Najnowsze okrycia i płaszcze wiosenno-latowe

W skutek korzystnych zakupów bardzo tanio

3167

wygranych = 100 000 Marek.

Ciągnienie nieodwołalnie **poniedziałek dnia 16 września.**

1	**główna wygr.**	wart.	**20 000**	M.
1	„	„	**10 000**	„
1	„	„	**5000**	„
1	„	„	**3000**	„
1	„	„	**2000**	„
2	„	„	**1000**	„
4	wygrane	po	**750**	„
6	„	po	**500**	„
20	„	po	**200**	„
30	„	po	**100**	„
190	„	po	**50**	„
300	„	po	**20** i **10**	„

Losy

północno-wschodnioniemieckiéj loteryi Wystawy Przemysłowéj po 1 marce na 10 losów **1 los gratis**) poleca (357)

Gen. agent. Leona Wolff w Królewcu (Prow. Pruska) Kantstr. 2

jako też w **Poznaniu: M. Bendix, Rud. Ratt, H. Lichtenstein.**

Na porto i listę wygr. dołączyć należy 30 fen.

Wartość 3000 wygr. (przekazy zakopna) zagwarantowana jest najmniéj w cenie 90 procent.

Fritz Arens

nie pomylić z **M. H. Arens**

w Moguncyi

właściciel winnic w Nierstein.

zaprzysiężony przez Przew. Ordynaryat w Moguncyi, polec. prz z Przew. Ordynaryat we Wrocławiu, rozsyła

Wina mszalne I gat.

Niersteiner b. dojrz.	M.	1,35 –1,75
Hahnheimer dojrz.	„	0,85
Laubenheimer dojrz.	„	1,00
Erbacher dojrz.	„	1,25—1,50
Johannisberger dojrz.	„	2,00
Tokaj., azyat. b. dojrz.	„	1,75

Cena za litr włącznie butelkę franko Moguncya. Włącznie butelek i skrzyni bez beczki. Próbki w paczkach pocztowych po 2 butelki. (754)

Najkorzystniejsze źródło zakupna

zegarków złotych i srebrnych. łańcuszków, broszek, pierścieni, obrączek ślubnych itp., przedmiotów ze złota i srebra we wielkim wyborze **po najniższych cenach.**

Oryginalne nowości wystawy:

Zegarki z pięknie wyrytem popiersiem Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa, Karola Marcinkowskiego, Mieczysława i Bolesława (królów polskich), z widokiem ratusza poznańskiego, fontanny Perseusza i pomnikiem cesarza Wilhelma I. Zegarki te zaopatrzone w napisy: Pamiątka wystawy przemysłowéj w Poznaniu 1895

Broszki srebrne oksydowane z popiersiami Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa, Kościuszki i Emilii p. Sczanieckiéj.

Wielki skład alfenidy

na wyprawy i podarki okolicznościowe.

DYBIZBANSKI (Huebner)

Poznań, św. Marcin 58.

Cenniki bezpłatnie i franko.

M. Zabłocki,

szewc, (136

Poznań, Hotel Francuzki

Pracownia i skład obuwia

poleca na obecną porę

obuwie męzkie i damskie

rozmaitego kroju, tylko własnego wyrobu, z doborowego materyału, gustownie i najstaranniéj wykonane.

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Piękny majątek

przynoszący 5% czystego dochodu, jest z wolnéj ręki do sprzedania, położony blisko kolei lwowsko czerniowieckiéj, przy murowanym gościńcu, obszaru 5,200 morgów (z tego 3000 morg. lasu wysokopiennego z rewirami do polowania) w trzech folwarkach, z nową parową gorzelnią, z młynem parowym i fabryką drożdży prasowanych, kilka wodnych młynów, karczmy i domy czynszowe, dom mieszkalny (pałac) o 14 pokojach niedokończony, budynki w najlepszym stanie przeważnie zupełnie nowe. Sąd, posterunek żandarmeryi i straży skarbowej, urząd podatkowy, pocztowy i telegraficzny w miejscu. — **Zgłoszenia do L. 1803 Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.** (368)

MEBLE.

Kanapy
Fotele
Lustra
Gotowalnie
Toalety
Umywalki
Marmury
Łóżka
Materace
Wiedeńskie krzesła i fotele.

Polecamy **meble** wszelkiego rodzaju we wielkim wyborze od skromnych do najwykwintniejszych.

Dogodne warunki spłaty.

Magazyn mebli

Dankowski i Sp., Poznań,

ulica Wilhelmowska nr. 20.

(vis-à vis Hotelu Francuzkiego). (102)

Podejmujemy się dekorowania salonów i wszelkich prac tapicerskich i stolarskich.

CHOCOLADE u. CACAO

FRANZ SOBTZICK, Königl. Hoflieferant

RATIBOR u. BRESLAU

Rękawiczki, czapki, kapelusze,

Krawaty i bieliznę męzką

Szelki, parasole, laski,

Parasolki.

Birety, obojczyki, piuski,

Derki, kuferki i torby do podróży,

Szkarpetki, chustki do nosa,

Portmonetki, pantofle, guziczki do gorsu i mankiet.

Wielki wybór. Skora i rzetelna usługa.

C. ADAMSKI,

Poznań — Bazar

Fabryka rękawiczek i czapek,

założona w roku 1854. (1540)

Nauczyciel języka rosyjskiego

z wykładem polskim i niemieckim, znający przytem **dobrze łacinę** i język francuzki, poszukuje lekcyi. Łask. zgłosz. **Poznań** (Postamt) **A. Z. 77.** poste-restante

---

Małe Garbary 9

na II. piętrze w podwórzu

4 pokoje i kuchnia

od 1. 10do wynajęcia. (191)

Młodzi rólnicy,

którzy przed wstąpieniem do wojska, zajmowali posady pisarzy gospodarczych, a po ukończeniu tegorocznych ćwiczeń od służby wojskowej uwolnieni zostaną, a pragną powrócić do dawnego zawodu, mogą otrzymać korzystne umieszczenie, zgłaszając się pod adresem **C. 9. poste restante Śmigiel** i dołączając krótki życiorys i **kopią** świadectwa z odbytej wojskowości (388)

---

(387)

Parę skrzypcy

koncertowych, bardzo starych, z nadzwyczaj miłym a silnym głosem, są do nabycia za nader nizką cenę u

W. Eibicha,

Poznań, Nowa ulica.

Dzierżawy majoratu

w Poznańskiem

poszukuje się z obszar. 1500 do 3000 mórg. Łask. oferty uprasza się pod adr. **O. v. Z. Boitzenburg in Uckermark (Brandenburg).** (389)

Małe Garbary 9

na II. piętrze

2 pokoje i kuchnia

do wynajęcia. (192)

Koncesyonowane w r. 1865 przez Wysokie ck. Namiestnictwo

biuro J. Polińskiego we Lwowie

ulica Karola Ludwika L. 5

poszukuje nauczycielki z wyższym dyplomem, posiadające język polski, niemiecki, francuzki i angielski, oraz muzykę i bez muzyki. **Poszukuje nauczycieli** z ukończonemi studyami uniwersyteckiemi i językiem francuzkim — oraz **zdolnych rządców** majątków z ukończoną szkołą rolniczą i dłuższą praktyką tak do Galicyi jako też i do Rosyi. (373)

Koncesyonowane biuro J. Polińskiego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika L. 5 (374)

ma do obsadzenia zaraz dwie posady nauczycielek z wyższym dyplomem i muzyką **na wysoką pensyą** w magnackim domu izraelickim; kandydatki zechcą się zgłosić zaraz i przesłać swoje polecenia.

Student

znajdzie uprzejme umieszczenie u katolickiéj niemieckiéj rodziny. Sumienny dozór, a nawet i pomoc w naukach. Bliższa wiadomość u **M. Kinzel**, Wielkie Garbary 49. (586)

Małe Garbary 9

na parterze (186)

5 pokoi i kuchnia

lub **6 pokoi, kąpiel i kuchnia** od 1. 10. do wynajęcia.

Za redakcyą odpowiedzialny Edmund Rożnowicz z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.